

POLSCY FILOZOFOWIE – ZA GRANICĄ

1. Kilka słów na początek

Toczyły się i ciągle się toczą spory o to, jak uprawiać historię filozofii. Nie miejsce tu i nie czas po temu, by się w nie włączać. Pragnę jedynie – na wstępie tego tekstu – zadeklarować swoje stanowisko w tej kwestii. Ujmę je możliwie krótko: Jestem zwolennikiem pluralizmu metodologicznego; różne (choć niekoniecznie: wszystkie) style uprawiania historii filozofii uważam raczej za komplementarne aniżeli za alternatywne. I opisowe, i teoretyczne (modelowe) są, jak sądzę, nie tylko dopuszczalne, ale i pożądane. Podobnie te skupiające się na filozoficznych teoriach/systemach i te skupiające się na ich twórcach.

Niniejszy tekst ma – i w zamierzeniu, i w realizacji – charakter opisowy, a jego przedmiotem są głównie twórcy, a nie ich dzieła. Głównym problemem, który – przygotowując artykuł – musiałem rozstrzygnąć, jest określenie jego zakresu. Zdecydowałem się, kierując się zarówno racjami praktycznymi, jak i merytorycznymi, ograniczyć się do postaci, których twórcza aktywność przypada na ostatnie dwa stulecia. Decyzja ta nieco ograniczyła zbiór autorów, o których mógłbym pisać. Ograniczyła – ale tylko częściowo; pozostały jeszcze cztery kwestie trudniejsze do rozstrzygnięcia. Pierwsza wiąże się ze znaczeniem („ważnością”) tej czy innej postaci. Druga (której rozstrzygnięcie zakłada wybór pewnej opcji metafizycznej) wymaga przyjęcia jakiegoś – raczej węższego lub raczej szerszego – rozumienia zakresu terminu „filozof” (a więc i pojęcia filozofii). Kwestia trzecia to (złożona i delikatna) kwestia narodowej tożsamości. I ostatnia: większość (o ile nawet nie wszyscy) filozofów spędzała jakiś, krótszy lub dłuższy, czas za granicą; jaki czas uznać za wystarczający? Nie sformułowałem, choćby na swój własny użytek, żadnych ogólnych reguł. Jeśli już, to wskazałbym na jedną (wynikającą z zamiaru uzyskania możliwie „panoramicznego” obrazu) – sugerującą raczej szerokie rozumienie wchodzących tu w grę kategorii. A poza nią – na intuicję.

Ponieważ artykuł ten ma charakter opisowy i dotyczy osób, wybrałem najprostszy porządek ich prezentacji: chronologiczny. Jeśli kilka osób urodziło się w tym samym roku, kierowałem się datami zgonu.

2. Postacie

2.1. Pierwszą postacią, którą zamierzam tu przypomnieć, jest Józef Hoene-Wroński (1776–1853). To, nawiasem mówiąc, prawdopodobnie najbardziej osobliwa postać spośród polskich (znanych) filozofów. Używając słowa „osobliwa” – a nie w pierwszej chwili narzucającego się tu słowa „oryginalna”, pragnę uniknąć sugerowania daleko idącego podobieństwa między Hoene-Wrońskim a J.M. Bocheńskim (o którym dalej); skądinąd pewne podobieństwo ich osobowości i biografii jest, jak sądzę, niewątpliwe. (Osobowość Wrońskiego zasługiwałaby, wydaje mi się, na głęboką psychologiczną analizę).

Zaczynał jako żołnierz; najpierw u Kościuszki, potem – w wojsku rosyjskim. Po kilku latach opuścił armię carską. Udał się do Francji, w której – z kilkuletnią przerwą na pobyt w Anglii – spędził resztę życia.

Różnorodność rodzajów aktywności intelektualnych, których się podejmował, jest bardzo duża: zajmował się i matematyką, i filozofią, i wieloraką aktywnością wynalazczą. Różnorodność ta była niewątpliwie na miarę jego wielkich ambicji. Patrzącemu na dokonania Wrońskiego z dzisiejszej perspektywy narzuca się pytanie o relacje między ambicjami a dokonaniem. Czy jest wśród nich coś trwałego? Odpowiedź jest, zdaje się, pozytywna: tzw. wyznacznik funkcyjny – wprowadzony przez Wrońskiego w roku 1812 (a nazwany wrońskianem przez szkockiego matematyka T. Muira w r. 1882), jest ważnym pojęciem w kluczowych

dziedzinach matematyki: analizie i równaniach różniczkowych. Prawdopodobnie z uwagi na to dokonanie jego nazwisko zostało nadane asteroidzie (33017). Niestety, większość prac matematycznych Hoene-Wrońskiego ma znaczenie historyczne, a niekiedy są wręcz błędne. Specjalistycznej analizie wymagałyby jego pomysły techniczne (dot. np. maszyny parowej czy pojazdów gaśnicowych): czy były niedostatecznie przemyślane, czy też przedwczesne? Jakakolwiek byłaby odpowiedź na to pytanie, jest raczej mało prawdopodobne, by przyniosła mu zmianę miejsca w historii techniki – z pewnością nieodpowiadającą jego ambicjom.

Pozostaje filozofia. Wątpliwe, by ktokolwiek próbował współcześnie rozwijać koncepcje Hoene-Wrońskiego. Jest jednak myślicielem, który zasługuje na uwagę nie tyle z punktu widzenia wąsko („akademicko”) rozumianej historii filozofii, ile z punktu widzenia szeroko rozumianej historii kultury. Patrząc na filozofię Wrońskiego z tej perspektywy, możemy dostrzec w niej jeden z przejawów procesu, który – będąc, w znacznym przynajmniej stopniu, intelektualną odpowiedzią na rewolucję 1789 – można by uznać za odkrycie historii jako problemu filozoficznego. Procesu, który znalazł swój wyraz w twórczości kilka lat starszego Hegla (1770–1831), a także o kilkanaście lat młodszego Comte’a (1798–1857). Wrońskiemu bywa przypisywane wprowadzenie terminu „mesjanizm” (1827) – pojęcia, które pozwalało połączyć elementy tradycji religijnej (w szczególności chrześcijańskiej) z elementami ideologii rewolucyjnych. Jedno z dzieł Wrońskiego *Prodrom des Messianismus* ukazało się – równo w sto lat po pierwszym (francuskim) wydaniu – w Niemczech (1931). W wydawnictwie Stalling-Verlag, uchodzącym za pravicowo-nacjonalistyczne...

2.2. Od Hoene-Wrońskiego w sposób naturalny przechodzimy do Adama Mickiewicza (1798–1855). Jego znaczenie dla historii polskiej kultury, czy po prostu – dla historii Polski, nie budzi żadnych wątpliwości i nie wymaga komentarza. Stosunkowo niewielką ilość miejsca, którą zamierzam poświęcić Wieszczeni (a także – dalej – jego wielkiemu rywalowi Juliuszowi Słowackiemu), stąd właśnie wynika. Ani możliwe, ani potrzebne (gdyby nawet było możliwe), by streszczać ogromną literaturę, którą i jego życiu, i twórczości poświęcono. Tylko nieco słów o kwestiach możliwie bezpośrednio związanych z tematem tego artykułu.

Jeszcze w 1832 roku, niedługo po przybyciu do Paryża Mickiewicz wydał *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* – niewielką broszurę o charakterze, jakbyśmy dziś powiedzieli, propagandowym. Broszura ta, przetłumaczona na kilka języków europejskich, przyczyniła się w jakimś stopniu z jednej strony do popularyzacji idei wolnościowych, a z drugiej – do niekonserwatywnej interpretacji roli chrześcijaństwa.

Kilka lat później, w roku 1840, Mickiewicz rozpoczął w College de France wykłady na temat literatur słowiańskich. Na początku tej działalności, w roku 1841, nawiązał znajomość z Andrzejem Towiańskim (zakończoną kilka lat później, prawdopodobnie w roku 1847), która odegrała istotną rolę w ewolucji poglądów poety, co miało też konsekwencje praktyczne: zawieszenie go w 1844 r. w funkcji profesora w College. Zapewne pod wpływem Towiańskiego, w roku 1845 opublikował *L'église officielle et le messianisme* – krytykę Kościoła, przeprowadzoną z perspektywy ekumenicznej – jak byśmy dziś powiedzieli – interpretacji chrześcijaństwa; interpretacji wystarczająco odmiennej od stanowiska Rzymu, by tekst ten znalazł się (już w 1848 r.) w Indeksie ksiąg zakazanych.

Mówiąc o mesjanizmie Mickiewicza, nie sposób nie wspomnieć o jego sporze z Hoene-Wrońskim. Sam Mickiewicz wyrażał się o Wrońskim dość przychylnie, krytykował jednak racjonalistyczne aspekty jego mesjanizmu. Ten z kolei zareagował bardzo ostro, nawet agresywnie, zarzucając poecie „kradzież”, której inspiratorem miała być jakoby „światowa masoneria”.

2.3. Kolejną postacią, o której będzie tu mowa, jest Karol Libelt (1807–1875). Urodził się w Wielkopolsce i na jej pograniczu zmarł – zdecydowaną większość życia spędził więc na ziemiach polskich. Są jednak, jak mi nie wydaje, niebłahе powody, by wspomnieć o nim w tym artykule.

Po pierwsze, studiował w Berlinie w latach 1826–1830 i był ulubionym uczniem Hegla. Po drugie, uczestniczył w przemianach politycznych w Niemczech w dobie Wiosny Ludów: był posłem do tzw. parlamentu francuskiego – członkiem lewicowej frakcji Donnersberg (do której należeli m.in. L. Brentano, A. Ruge czy W. Wolff). Uczestniczył w Kongresie Panslawistycznym w Pradze w 1848 r. W późniejszych latach (1859–1870) był deputowanym do izby niższej parlamentu pruskiego. Po trzecie, K. Libelta uważa się (obok

Bronisława Trentowskiego) za twórcę i popularyzatora specyficznego środkowo- i wschodnioeuropejskiego socjologiczno-ideologicznego terminu „inteligencja” (1844).

2.4. Parę zdań poświęcić też trzeba Juliuszowi Słowackiemu (1809–1849), który niemal całe życie spędził poza Polską (choć był nie tylko świadkiem, ale – jako pomocnik ks. Adama Czartoryskiego – także uczestnikiem, choć „cywilnym”, Powstania Listopadowego). Praktycznie więc cała jego twórczość powstała na emigracji.

Dzieła Słowackiego stanowią swego rodzaju wykład rozwijanej przez poetę tzw. filozofii genezyjskiej. Mam tu, rzecz jasna, na myśli pisany w latach 1845–1849 (a więc również w trakcie Wiosny Ludów) poemat *Król Duch* oraz powstały w roku 1844 *Genesis z Ducha*.

2.5. Ciekawą postacią jest August Cieszkowski (1814–1894). Studia – rozpoczęte w Uniwersytecie Jagiellońskim – kontynuował (w latach 1832–1838) w Heidelbergu. W 1838 obronił pracę doktorską *Prolegomena zur Philosophie* (wydaną ponownie w Niemczech w 1981 r.). W następnych latach odbył podróże po Europie; w jej trakcie – w Paryżu, w roku 1844 – miał okazję poznać Pierre’a-Josepha Proudhona i Karola Marksa.

Poza pracami z zakresu ekonomii i polityki, wydał w Berlinie *Gott und Palingenesie* (1842) oraz w Paryżu *Ojciec-Nasz* (1848; stosunkowo niedawno przetłumaczony na niemiecki i w Niemczech wydany – 1996). Pisma wybrane Cieszkowskiego wydało (2009) Cambridge University Press. Twórczość tego autora cieszy się zainteresowaniem badaczy niemieckich – wspomnijmy tylko książki Kaltenbrunnera (1983), Lebera (1987) i Kuhnego (1995). Osobno wspomnieć trzeba rozdział poświęcony Cieszkowskiemu w *Głównych nurtach marksizmu* Kołakowskiego, w którym m.in. omawiany jest wpływ Cieszkowskiego – zapośredniczony przez Mosesa Hessa – na twórcę materializmu historycznego.

Dodajmy na koniec, że A. Cieszkowski – podobnie jak K. Libelt – uczestniczył w tej formie legalnego życia, jaka Polakom zamieszkującym zabór pruski była dostępna: był deputowanym do pruskiego parlamentu (1844–1855).

2.6. Wincenty Lutosławski (1863–1954), o którym będzie tu mowa, jest pierwszym z myślicieli prezentowanych w tym tekście, który był filozofem – w ścisłym (akademickim, zawodowym) sensie tego słowa. Był to zarazem człowiek o oryginalnej osobowości i ciekawej biografii.

Swoją drogę zawodową zaczynał w krajach nadbałtyckich: studiował chemię w Rydze, a następnie (łącznie z filozofią) w Dorpacie (obecnie: Tartu, Estonia); doktorat obronił w Helsinkach w 1898 r. W międzyczasie pracował m.in. w Moskwie, w Anglii i Hiszpanii. Przez pewien czas wykładał w Lozannie i Genewie, a po I wojnie światowej – w Krakowie.

Interesował się poezją i filozofią romantyzmu, bliski był mu mesjanizm. Z dzisiejszego punktu widzenia kluczową rolę w jego życiu zawodowym odegrał pobyt w Anglii w latach 90. XIX wieku.

Na koniec – dwie ciekawostki. Jedna dotyczy pierwszej żony filozofa, hiszpańskiej poetki Sophii Casanovy, która w latach 30. minionego stulecia była kandydatką do Nagrody Nobla. Po rozwodzie ostatnie 20 lat swego życia spędziła w Polsce (u swoich córek). Druga dotyczy zainteresowania Lutosławskiego yoga. Tłumaczył poświęcone yodze książki, których jednym z czytelników był słynny polski reżyser – Jerzy Grotowski.

2.7. Zupełnie inną osobowością był Kazimierz Twardowski (1866–1938). Zdecydowaną większość swego życia spędził w Polsce. Z drugiej strony obywatelem polskiego państwa był zaledwie przez dwie dekady. Przez pozostałą część swego życia był obywatelem C.K. monarchii, państwa, w tym którym, zauważmy, Polacy mogli piastować – jak Agenor Gołuchowski czy Kazimierz Badeni – najwyższe stanowiska państwowe. Nic więc dziwnego, że także Polacy zamieszkiwali stolicę monarchii. Byli wśród nich rodzice przyszłego twórcy szkoły lwowsko-warszawskiej. Kazimierz (podobnie jak jego młodszy brat Juliusz) uczył się w słynnym Theresianum. Następnie podjął w Uniwersytecie Wiedeńskim studia filozoficzne pod kierunkiem Franza Brentano; studiował także matematykę, filozofię i filologię klasyczną. Doktorat obronił w roku 1891, a w 1894 uzyskał habilitację na podstawie znanej pracy *Von Zur Lehre und Inhalt der Vorstellungen* (angielskie

tłumaczenie: 1977). W 1895 r. przyjechał do Lwowa i rozpoczął tworzenia dzieła swego życia, które z czasem zyskało nazwę szkoły lwowsko-warszawskiej. Jej wpływy, dzięki wielu uczniom (uczniom ich uczniów itd.) Twardowskiego można odnaleźć i we współczesnej filozofii (nie tylko zresztą polskiej); wpływy te – im bliżej dnia dzisiejszego – tym bardziej, rzecz jasna, splatają się z wpływami innych tradycji.

2.8. Podobnie jak Twardowski, Leon Petrażycki (1867–1931) zajmuje poczesne miejsce w dziejach kilku dyscyplin. Nie tylko filozofia, ale także – a raczej: przede wszystkim – nauki prawne zaliczają go do grona swych wybitnych przedstawicieli, podobnie socjologia. Był – ze względu na tradycje rodzinne – Polakiem. Swoją tożsamość potwierdził decyzją wyjazdu do odrodzonego państwa polskiego (1919). Jego osobowość kształtowała się jednak w kręgu kultury rosyjskiej: uczył się w szkołach i uczelni rosyjskiej (gwoździł: studiował w Kijowie, a więc w Ukrainie). Stypendium rządu rosyjskiego pozwoliło mu odbyć dalsze studia w Berlinie, Heidelbergu, Londynie i Paryżu. W Niemczech włączył się w dyskusje związane z przygotowywaną ówczesnie kodyfikacją prawa cywilnego (spór między tzw. romanistami i germanistami). Wydał w latach 1892 i 1895 dwie prace poświęcone zagadnieniom związanym z tymi dyskusjami; obie w języku niemieckim.

Po powrocie do Rosji rozpoczął trwającą dwa dziesięciolecia pracę na Uniwersytecie Petersburskim. Wydał w tym czasie kilka książek (wszystkie w języku rosyjskim) poświęconych problemom teorii i filozofii prawa.

Po rewolucji 1905 r. włączył się do rosyjskiego życia politycznego: został członkiem Partii Konstytucyjno-Demokratycznej (kadetów) i jej władz; z jej ramienia był deputowanym do pierwszej Dumy.

Mówiąc o stosunkowo krótkim (dwunastoletnim) okresie pobytu w Polsce, zakończonym samobójczą śmiercią, wspomnijmy o powierzeniu Petrażyckiemu funkcji wiceprzewodniczącego Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego.

2.9. Jan Łukasiewicz (1878–1956) to niewątpliwie jedna z najwybitniejszych postaci nie tylko polskiej, ale i światowej logiki. Logiki, dodajmy, uprawianej w ścisłym związku z filozofią.

Niemal całe życie spędził w Polsce. Z dwoma wyjątkami: W młodości (1905) studiował filozofię w Berlinie i w Louvain, natomiast przez ostatnie dziesięć lat życia mieszkał i pracował w Dublinie. W tym czasie wydał jeszcze (1851) ważną książkę *Aristotle's Syllogistic from the Standpoint of Modern Formal Logic*, ponadto kilka artykułów, w tym jeden, w którym przedstawił pewien system logiki modalnej.

Był jednym z członków założycieli utworzonego w 1950 r. Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie.

2.10. Kolejną postacią, którą chcę tu zaprezentować (czy może raczej: przypomnieć), jest Alfred Korzybski (1879–1950). Urodził się w Polsce i tu spędził dzieciństwo i młodość. Do Ameryki przyjechał w roku 1914. Po wojnie zamierzał powrócić do Polski, ale jeden z jego amerykańskich przyjaciół – Jacques Loeb – namawiał go do pozostania w USA. Zawarte w 1919 r. małżeństwo ostatecznie, jak się wydaje, przesądziło sprawę.

Korzybski miał za sobą studia politechniczne, ale w USA, będąc już czterdziestolatkiem, rozpoczął działalność w nowej i – w jakimś przynajmniej sensie – stworzonej przez siebie dyscyplinie, którą nazwał „semantyką ogólną”. Rzecz ciekawa (i być może wymagająca jeszcze analizy), iż pomysły Korzybskiego pojawiają się mniej więcej w tym samym czasie (lata 30. ubiegłego stulecia) co koncepcje Alfreda Tarskiego czy Charlesa Morrisa. Przywołanie tych dwóch nazwisk służy nie tylko wskazaniu na kontekst historyczny. Tworzą one także swego rodzaju „tło kontrastowe” dla koncepcji Korzybskiego: status naukowy semantyki Tarskiego czy semiotyki Morrisa nie budzi żadnych wątpliwości, natomiast semantyka ogólna bywa uznawana za pseudonaukę. Czy słusznie, czy nie – to pytanie, na które odpowiedzieć tu nie sposób, trzeba byłoby podjąć „problem demarkacji” (nauki i nie-nauki), a ten, jak wiemy, okazał się bardziej skomplikowany, niż to się, przynajmniej z początku, Carnapowi czy Popperowi wydawało. Można natomiast, bez większych trudności, jak sądzę, wskazać na przyczyny czy motywy takiej oceny: semantyka ogólna nie była – w zamierzeniu jej twórcy – koncepcją „czysto” naukową. Wpisuje się ona – w bardzo ogólnym sensie, podkreślmy – w tradycję Hoene-Wrońskiego czy Cieszkowskiego i wszystkich tych, którzy uważali, iż nie wystarczy, by świat interpretować – trzeba go zmienić (to ogólne przeświadczenie ich łączy, różnili się natomiast co do kierunku zmian i metod, za pomocą których miałyby być urzeczywistniane). To rozumienie zadań semantyki ogólnej

zostało wyłożone m.in. w książce zatytułowanej *Science and Sanity* (1934; ostatnie wydanie: 1994). Znalazło ono także wyraz w próbie stworzenia ruchu międzynarodowego upowszechniającego idee semantyki ogólnej: *International Society for General Semantics*, utworzone w 1943 r., jeszcze na początku XXI w. wykazywało niejaką aktywność. Czy działa obecnie – nie udało mi się stwierdzić. Aktywne jest natomiast *New York Society for General Semantics*. Ciągłe też działa *Institute of General Semantics* sponsorujący „*Memorial Lectures*”; wykładowcami byli m.in. R. Buckminster Fuller, J. Bronowski, J. Van Allen czy T. Sebeok. Jakie były Korzybskiego związki z Polską po jego wyjeździe z kraju – trudno powiedzieć.

2.11. Miejsce Floriana Znanieckiego (1882–1958) w historii nauki zarówno polskiej, jak i światowej nie budzi żadnych wątpliwości: to miejsce wśród wybitnych socjologów, ale także filozofów. Jego najśłynniejsza praca (napisana wspólnie z Williamem Thomasem) to *Chłop polski w Ameryce*. Jest to jedna z pierwszych ważnych prac, które należą do nurtu socjologii empirycznej. Trzeba podkreślić, że to dzieło pokazuje dobitnie (co dziś jest już zgoła oczywiste), że „empiryczne” nie musi znaczyć „ilościowe”. *Chłop polski...* jest jedną z pierwszych prac obszernie wykorzystujących dokumenty osobiste, a w tym – autobiografie (nawiasem mówiąc, przez kilka dziesięcioleci swego rodzaju „specjalność” polskiej socjologii). Zaryzykuję przypuszczenie, iż filozoficzne zainteresowania Znanieckiego odegrały pewną rolę zarówno w tej metodzie badań empirycznych, jak i w teoretycznej koncepcji współczynnika humanistycznego.

Biografia Znanieckiego jest dość zróżnicowana: studia rozpoczął w Warszawie, ale – zagrożony sankcjami za udział w studenckich demonstracjach – kontynuował je w Genewie, Zurychu i Paryżu. Poznał m.in. Émile’a Durkheima i Henri Bergsona (który, odnotujmy to przy okazji jako ciekawostkę, był synem kompozytora Michała Bergsona [1820–1898], urodzonego w Warszawie, a później, w Paryżu – ucznia Fryderyka Chopina). Po powrocie do Polski ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Temat pracy doktorskiej (*Zagadnienie wartości w filozofii*) zapowiadał rozwinięte później stanowisko teoretyczno-metodologiczne w socjologii. Zaproszony przez W. Thomasa, przyjechał w 1914 r. do Chicago i pozostał tam przez pięć lat, pracując nad *Chłosem polskim...* W 1920 r. wrócił do Polski i rozpoczął pracę na niedawno (1919) utworzonym Uniwersytecie Poznańskim (obecnie: UAM). Kilka lat później utworzył tam (1927) Instytut Socjologiczny i założył „*Przegląd Socjologiczny*” (1930). Kształcił własnych uczniów; wymieńmy dwa nazwiska: pierwsze to Teodor Abel (1896–1988), ważna postać – choćby tylko z uwagi na książkę (wydaną już w 1938 roku!) *Why Hitler Came to Power*, opartą na metodzie dokumentów osobistych. Choć wcześniej wyjechał do USA, studiował najpierw w Warszawie (gdzie słuchał wykładów ucznia K. Twardowskiego – T. Kotarbińskiego, oraz L. Petrażyckiego), a później w Poznaniu. I drugie nazwisko – uczonego, który odegrał ważną rolę w powojennych dziejach polskiej socjologii: Jan Szczepański. Był on ostatnim doktorem wypromowanym przez Znanieckiego w Polsce. W latach 1966–1970 sprawował funkcję przewodniczącego Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego.

Znaniecki w okresie międzywojennym kilkakrotnie wyjeżdżał na wykłady do USA. Podobny charakter miał wyjazd w lecie 1939 r. Wybuch wojny, a następnie sytuacja polityczna w Polsce po jej zakończeniu spowodowały, iż pozostał w Ameryce na stałe. O pozycji tego myśliciela w socjologii amerykańskiej świadczy jego wybór na przewodniczącego Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego (1953–1954).

Wraz z m.in. J. Łukasiewiczem, jeden z członków założycieli Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie (Londyn 1950).

I jeszcze kilka słów o rodzinie Floriana Znanieckiego. Jego córka Helena Znaniecka-Lopata (1925–2003) była także dość znanym socjologiem. Wśród kilku jej książek nosi tytuł *Polish Americans* (1994). Współcześnie żyjącym potomkiem Floriana Znanieckiego jest prawnuk Michał Florian Znaniecki (ur. 1969) – znany reżyser operowy, przez trzy sezony także dyrektor Teatru Wielkiego w Poznaniu.

2.12. Roman Ingarden (1893–1970) – jeden z najwybitniejszych polskich filozofów. Napisano o nim wiele, nie ma więc chyba potrzeby (a na pewno możliwości), by streszczać poświęconą mu literaturę. Ograniczę się tylko do problematyki bezpośrednio związanej z tematyką tego tekstu.

Zresztą i tu stosunkowo niewiele będzie do powiedzenia: Ingarden prawie całe swoje życie spędził w Polsce. Tu się kształcił, pracował i spędził na emeryturze ostatnich kilka lat swego życia.

„Prawie” – to słowo ma jednak znaczenie, i to w pewnym sensie zasadnicze. Sześć lat spędzonych w Niemczech (najpierw w Getyndze, potem – dokąd się przeniósł w ślad za Husserlem – we Fryburgu) miało bowiem dla Ingardena i jego filozofii znaczenie zasadnicze. To pod kierunkiem Husserla napisał swą poświęconą Bergsonowi (którego tłumaczył i którym zajmował się także Znaniński) rozprawę doktorską. To studia u Husserla uczyniły z Ingardena fenomenologa. To Husserl traktował go później jako partnera (o czym świadczy ich korespondencja; nawiasem mówiąc to, zdaje się, tylko listy Husserla do Ingardena zostały wydane w formie książkowej). To na seminariach Husserla poznał swoją wieloletnią przyjaciółkę Edytę Stein (później karmelitanekę Teresę Benedykta od Krzyża; ur. 1891, zginęła w KL Auschwitz-Birkenau w roku 1942), wyniesioną na ołtarze przez Jana Pawła II (1998). Nawiasem mówiąc, matka Edyty pochodziła z Lublińca – miasta na pograniczu polsko-niemieckim. Edyta Stein jest obecnie patronką Lublińca, w którym dziś znajduje się nim muzeum jej poświęcone). Jako tom 14 dzieł zebranych Stein wydane zostały jej listy do Ingardena. *Last but not least*, studiując kilka lat w Niemczech, Ingarden opanował biegle język niemiecki. Wszystkie swoje przedwojenne prace pisał po niemiecku i wydawał je w Niemczech w renomowanym wydawnictwie Max Niemeyer, które – mimo iż po wojnie zmieniło profil – kontynuowało wydawanie prac Husserla, Heideggera i właśnie Ingardena. W tymże wydawnictwie ukazał się też (1974) III tom *Sporu o istnienie świata* – napisany po niemiecku i później przetłumaczony na polski. Przypomnijmy, że pierwsze dwa tomy *Sporu...* powstały w czasie II wojny światowej, po polsku... Dopiero po ok. 20 latach przetłumaczone na niemiecki.

2.13. Kolejną postacią, której warto poświęcić nieco miejsca, jest Ludwik Fleck (1896–1961). Niemal całe życie spędził w Polsce, wyjechał z niej dopiero na trzy lata przed śmiercią. Choć nazwa kraju, do którego się przeniósł – Izrael – mogłaby sugerować co innego, przyczyny wyjazdu miały charakter raczej osobisty, a nie polityczny. W ciągu tych lat Fleck, o ile wiadomo, nie napisał nic naukowo istotnego.

Jego jedynym dokonaniem ważnym z punktu widzenia filozofii była książka, wydana w języku niemieckim, zatytułowana *Powstanie i rozwój faktu naukowego* (1935) Jak podaje Thomas S. Kuhn w przedmowie do swej *Struktury rewolucji naukowych* (1962), na wzmiankę o książce Flecka natknął się w pracy Hansa Reichenbacha *Experience and Prediction* (1938). Wzmianka ta zainspirowała go do zapoznania się z całą książką. W rezultacie lektury uznał, iż dzieło polskiego uczonego antycypuje idee, które zamierzał przedstawić w swojej pracy. Ta kilkudzaniowa uwaga (ale wypowiedziana w książce, która – w tamtym czasie, dziś widzimy to może nieco inaczej – uchodziła za rewolucyjną w sensie zbliżonym do tego, który był w niej analizowany) odegrała z pewnością niebłahą rolę w karierze (szkoda, że pośmiertnej) Fleka i jego dzieła. Karierze nieco, nawiasem mówiąc, powolnej: tłumaczenie angielskie ukazało się w roku 1979, ale np. rosyjskie w 1999, a francuskie w 2005. Drugie wydanie niemieckie opublikowano w roku 1980. Swoistym wyrazem uznania dla L. Flecka jest ustanowienie w 1992 r. przez Society for Social Studies of Science (tzw. 4S, założone w 1975) The Fleck Prize. Nawiasem mówiąc, jednym z jej laureatów jest amerykański socjolog Randall Collins (1941–), autor monumentalnej pracy *The Sociology of Philosophies: A Global Theory of Intellectual Change* (1998).

2.14 Alfred Tarski (1901–1983) to niewątpliwie jedna z najwybitniejszych postaci w historii polskiej nauki. Przede wszystkim jeden z dwóch (obok Goedla) najwybitniejszych logików XX wieku. Wszelako oprócz prac z logiki – dziedziny, która stała się w poprzednim stuleciu dyscypliną matematyczną (choć przez niektórych matematyków traktowana z pewnym, by tak rzec, dystansem), wniósł istotny wkład do teorii mnogości i topologii, do algebry i geometrii – wystarczająco dużo, by zaliczyć go po prostu do grona wybitnych matematyków. Był jednak nie tylko matematykiem, był również – nie ulega, moim zdaniem, wątpliwości – wybitnym filozofem. Miał za sobą solidną edukację filozoficzną (był m.in. uczniem T. Kotarbińskiego). Przede wszystkim jednak był autorem rozprawy *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* (1933). Zmierzył się w niej z problemem, który był przedmiotem namysłu największych – Arystotelesa, Tomasza z Akwinu, Gottloba Fregego (niektórzy dodaliby – ku oburzeniu innych – Hegla). Filozoficzne (bo matematyczne jest bezdyskusyjne) znaczenie tej pracy jest od dziesiątków lat przedmiotem dyskusji i sporów. Nie ulega jednak wątpliwości, że zajmując się dziś teorią prawdy, nie można nie odnieść się do koncepcji Tarskiego.

Tarski był wielkim uczonym, ale też pełnym rozmaitych pasji, niekonwencjonalnym człowiekiem. Jego interesujące i barwne życie znalazło na szczęście odbicie w biografjach uczonego. Autorami jednej z nich są

Solomon Feferman, doktorant Tarskiego, wybitny logik, oraz jego żona Anita, wybitna historyczka logiki. Coś istotnego, jak sądzę, mówi nie tylko o nich (choć o nich przede wszystkim), ale także o bohaterze książki to, z jaką empatią odnoszą się do Tarskiego jako człowieka (np. do jego polskiej i żydowskiej autoidentyfikacji). Z tekstu wynika także, jaką miał Tarski wiedzę o dwudziestowiecznej kulturze polskiej, choćby o Witkacym, który jest w książce wielokrotnie wspominany... Książkę Fefermanów naprawdę warto przeczytać.

Kilka uwag na temat Tarskiego pragnę rozpocząć od zasłyszanej niegdyś anegdoty; ponoć amerykańscy doktoranci uczonego próbowali mówić po angielsku z charakterystycznym dla niego polskim akcentem. Jeśli to prawda, świadczyłoby to bardziej może o podziwie dla Mistrza, o fascynacji jego osobą aniżeli jakiegokolwiek deklaracje.

A teraz o dwóch Polakach, o których będzie mowa w dalszym ciągu tego artykułu: o Czesławie Miłoszu i Leszku Kołakowskim.

Miłosz był dziesięć lat młodszy od Tarskiego – przed wojną się nie znali. Ale gdy przyjechał do Berkeley w 1959 r. (jeszcze przed rozpoczęciem pracy na tamtejszym uniwersytecie), Tarski znał już jego poezję i powojenne losy – był regularnym czytelnikiem „Kultury” Giedroycia. Między twórcami nawiązała się z czasem przyjaźń, która przetrwała do śmierci Tarskiego. Miłosz był (spośród siedmiu mówców) jedynym Polakiem, który zegnął go w trakcie uroczystości żałobnej; wspominał m.in. informacje, które otrzymał od Tarskiego na temat dziewiętnastowiecznych przekładów hebrajskiej Biblii na język polski. Tarski odegrał istotną rolę w życiu Miłosza: dzięki swojej pozycji na Uniwersytecie Kalifornijskim wpłynął na jego zatrudnienie w tej uczelni.

Także Kołakowski przyjaźnił się Tarskim (i Miłoszem). W Berkeley wykładał tylko przez rok. Można więc przypuszczać, że jego kontakty z Tarskim były znacznie rzadsze niż kontakty Miłosza.

Zakończmy kilkoma uwagami o wpływie Tarskiego na instytucjonalny rozwój filozofii po II wojnie światowej. Mam tu na myśli jego rolę w rozwoju Division of Logic, Methodology and Philosophy of Science – współtworzącej wraz z Division of History of Science (obecnie: Division of History of Science and Technology) International Union for the History and Philosophy of Science. Ta struktura organizacyjna pozwoliła zachować, a może nawet – rozwinąć, związki między logiką a filozofią, a zwłaszcza – bardzo bujnie rozwijającą się po II wojnie światowej filozofią nauki, której logika dostarczała precyzyjnych narzędzi. Ważnym momentem tego procesu był kongres logiczno-metodologicznej „dywizji”, który odbył się w Stanford w roku 1960. Tarski był wiceprzewodniczącym komitetu organizacyjnego, na którego czele stał Ernest Nagel.

Zakończmy krótką uwagą o osobowości Tarskiego: bywał człowiekiem, jak to się często mówi, „rozrywkowym”, bywał – poważny. A jego powaga nie dotyczyła jedynie nauki, ale także spraw publicznych.

2.15. Józef (Innocenty) M. Bocheński (1902–1995) to postać pod pewnymi względami podobna do postaci Tarskiego. Co najmniej równie, a mam wrażenie, że nawet bardziej barwna aniżeli Tarski. Był wybitnym znawcą logiki (zwłaszcza jej historii); choć – pozostając z głębokim dla niego szacunkiem – trzeba stwierdzić, że nie był postacią tak wielkiego formatu jak Tarski.

Życie Bocheńskiego nadawałoby się na materiał do scenariusza filmowego: jako osiemnastolatek wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej (1920). Studiował – najpierw we Lwowie, potem w Poznaniu (m.in. pod kierunkiem F. Znanieckiego). W roku 1926, będąc agnostykiem, wstąpił do seminarium duchownego (święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1932). W następnym roku wstąpił do zakonu św. Dominika. Studiował we Fryburgu oraz w Rzymie. Od 1934 r. uczył przez kilka lat logiki w papieskim uniwersytecie Collegium Angelicum. W trakcie wojny był kapłanem; uczestniczył m.in. w bitwach pod Kockiem i pod Monte Cassino.

Od 1945 r. był profesorem w Uniwersytecie we Fryburgu (funkcję rektora sprawował w latach 1964–1966). Odgrywał ważną rolę w badaniach nad blokiem wschodnim prowadzonych w Instytucie Europy Wschodniej; wydawał czasopismo „Soviet Thought” oraz serię książkową „Sovietica”.

2.16. Witold Gombrowicz (1904–1969), podobnie jak A. Mickiewicz czy Cz. Miłosz, nie był filozofem „akademickim”. Czy był filozofem *tout court*? Udzielając pozytywnej odpowiedzi na to pytanie, pragnę przywołać książkę wybitnego filozofa Leszka Nowaka *Gombrowicz. Człowiek wśród ludzi*, w której dokonuje eksplikacji i analizy Gombrowiczowskiej antropologii filozoficznej (by ująć rzecz najostrożniej). Dodajmy, że

książka ta wydana została w serii „Filozofia polska XX wieku”; można więc przyjąć, że wydawcy podzielają przekonanie Nowaka o oryginalnym filozoficznym znaczeniu twórczości autora *Ferdynandurke*.

Przed II wojną światową Gombrowicz przez rok przebywał w Paryżu. Nie ma danych, które wskazywałyby na jakiś głębiej sięgający wpływ tego pobytu na jego rozwój intelektualny.

W 1939 r. uczestniczył w pierwszym rejsie polskiego statku MS Chrobry. Po przybyciu do Argentyny zdecydował się – wobec wybuchu wojny w Europie – na pozostanie w Ameryce Południowej. Jego pobyt w Argentynie trwał do roku 1963, w którym – dzięki stypendium Fundacji Forda – mógł powrócić do Europy. Po pobycie w Berlinie Zachodnim, w roku 1964, przeniósł się do Francji, w której spędził ostatnie sześć lat swego życia.

2.17. Henryk Mehlberg (1904–1979) to filozof należący do szkoły lwowsko-warszawskiej. Studiował we Lwowie (był uczniem Kazimierza Ajdukiewicza), a także – przez pewien czas – w Wiedniu (u Moritza Schlicka). Po wojnie przez kilka lat pracował w Polsce, a w 1949 r. wyemigrował do USA. W Chicago objął katedrę po Rudolfie Carnapie, który przeniósł się do Kalifornii. W 1958 r. opublikował książkę *The Reach of Science*, w której rozwijał idee Koła Wiedeńskiego. Publikację tę wznowiono w postaci e-booka w roku 2020. Książka jest wspomniana w kilku hasłach zamieszczonych w *Stanford Encyclopedia of Philosophy*. W późniejszych latach Henryk Mehlberg pracował na Uniwersytecie w Toronto.

2.18. Nie sposób twierdzić, że Pierre Klossowski (1905–2001) był Polakiem. Urodził się we Francji, pisał po francusku... Ale jego ojciec był Polakiem (matka pochodziła z wrocławskiej rodziny żydowskiej), należącym do rodziny o tradycjach sięgających ponoć XIII w. Brat Pierre’a, wybitny malarz (1908–2001) znany jako Balthus, używał nazwiska Klossowski de Rola; Rola to polski herb szlachecki.

Pierre Klossowski odegrał istotną, choć – z pewnego punktu widzenia – nader kontrowersyjną, rolę w kulturze minionego stulecia: Jego książka *Sade, mon prochain* (1947) przyczyniła się do uznania francuskiego arystokraty za postać należącą do dziejów europejskiej kultury. Zważywszy na emocje, jakie budził zwłaszcza dekadę czy dwie temu i budzi nadal postmodernizm, Klossowski, który wywarł pewien wpływ na Gilles’a Deleuze’a czy Jean-François Lyotarda, sam też musi budzić emocje.

2.19. Bolesław Sobociński (1906–1980) obronił w 1937 r. doktorat, którego promotorem był Jan Łukasiewicz. Był też uczniem Stanisława Leśniewskiego. Należał do powstałej w 1936 r. grupy filozofów pragnących wykorzystać narzędzia nowoczesnej logiki do rozwoju filozofii katolickiej.

Po wojnie wyemigrował do USA. Nie jest zapewne przypadkiem, że znalazł zatrudnienie w znanym uniwersytecie katolickim w Notre Dame. Jego największym bodaj dokonaniem było utworzenie pisma „Notre Dame Journal of Formal Logic”, którym kierował w latach 1960–1979. Pismo to jest jednym z ważniejszych w dziedzinie podstaw matematyki i filozofii matematyki.

2.20. O Czesławie Miłoszu (1911–2004) była już mowa w punkcie poświęconym Tarskiemu. Do problematyki tam poruszonej wracać nie ma potrzeby.

Zacznijmy od napisanego w 1951 r. *Zniewolonego umysłu*. Polskie wydanie ukazało się w roku 1953 w Instytucie Literackim w Paryżu. W tym samym roku opublikowano trzy wydania angielskie (w Anglii, USA i Kanadzie) – z przedmową Bertranda Russella, oraz francuskie – z przedmową Karla Jaspersa. W następnych kilku latach ukazały się przekłady na inne języki. Książka składa się z kilka warstw. Warstwa „anegdotyczna” zawiera charakterystyki czterech polskich pisarzy, których nazwiska nietrudno rozszyfrować. Jest prawdopodobne, że ta właśnie warstwa mogła przesłaniać (niektórym) polskim czytelnikom głębszą warstwę analiz antropologiczno-filozoficznych oraz historiozoficznych. I w (symbolicznym,) roku 1953, i w latach późniejszych (nie jest chyba przypadkiem, że kolejne tłumaczenia i wznowienia pojawiły się w latach 1980–1981) zimna wojna wpływała w jakimś stopniu na odbiór tego dzieła (sam Miłosz nie był zadowolony z „upolitycznienia” *Umysłu*). Myślę, że studium recepcji tej książki – uwzględniające wymiar czasowy i geograficzno-kulturowy – byłoby bardzo interesującym przyczynkiem do powojennej historii świata. Czy studium takie kiedyś powstanie? Wątpię: zbyt duży wysiłek, zbyt małe akademickie pożytki...

Dwadzieścia lat później Miłosz wydał zbiór esejów filozoficznych zatytułowany *Ziemia Ulro* (Paryż 1977). W ciągu kilku lat po przyznaniu poecie Nagrody Nobla książka została przełożona na kilka języków, w tym: angielski, francuski, niemiecki i włoski. Opublikowany dwa lata później *Ogród nauk* (w którym pojawia się, prawdopodobnie po raz pierwszy, swego czasu popularne w Polsce określenie „ukąszenie heglowskie” – opisujące zafascynowanie części intelektualistów marksizmem i komunizmem), spotkał się z mniejszym już zainteresowaniem tłumaczy: został przełożony na francuski i czeski.

2.21. Chaim Perelman (1912–1984) miał trzynaście lat, gdy jego rodzina wyemigrowała do Belgii, w której spędził całe późniejsze życie. Studiował, a potem pracował w Université Libre w Brukseli. Przeszedł w nim kolejne szczeble akademickiej kariery, zostając profesorem tuż po trzydziestce (ponoć był najmłodszym profesorem w całej historii uniwersytetu).

Przyjaciół Perelmana, Mieczysław Manelli (1922–1994) wyemigrował z Polski w 1968 r. Powiada, iż Perelman był Belgiem, Żydem, Polakiem i prawdziwym kosmopolitą.

Była to niewątpliwie znacząca postać w dwudziestowiecznej filozofii prawa i szeroko rozumianej logiki – badającej różnorodne typy argumentacji. Perelman współtworzył tzw. nową retorykę.

W macierzystym uniwersytecie filozofa działa Centre Perelman de Philosophie du Droit. W bliźniaczej uczelni (powstałej po podziale w 1969 r. uniwersytetu brukselskiego na dwa – francuski i flamandzki) działa centrum badań interdyscyplinarnych im. Leo Apostela (1925–1995) – najwybitniejszego bodaj z uczniów Perelmana.

2.22. Irena Szumilewicz-Lachman (1912–2002). Dużą część swego zawodowego spędziła w Polsce. Do Londynu wyjechała na stałe w 1979 r. Rozpoczęła wykłady w znanej London School of Economics (obecnie: London School of Economics and Political Sciences). W swoich wykładach popularyzowała dorobek szkoły lwowsko-warszawskiej, podkreślając charakterystyczną dla jej reprezentantów szerokość filozoficznych horyzontów – znacznie, jej zdaniem, szerszych niż u neopozytywistów.

Szumilewicz-Lachman opublikowała w trakcie swego pobytu w Anglii kilka artykułów dotyczących filozofii (w tym: aksjologii) nauki. Jej zapewne najważniejszym dokonaniem z tego okresu jest naukowa biografia wybitnego przedstawiciela szkoły lwowsko-warszawskiej Zygmunta Zawirskiego (1882–1948), wydana w prestiżowej serii Boston Studies in the Philosophy of Sciences (1994). Książka ta zawiera również wybór jego prac.

W ostatnich latach swego życia pracowała nad analogicznym dziełem poświęconym Janinie Kotarbińskiej. Pracy tej nie było jej dane, niestety, dokończyć.

2.23. Czesław Lejewski (1913–2001) to filozof i logik, reprezentant szkoły lwowsko-warszawskiej. Był uczniem Jana Łukasiewicza, a później Karla R. Poppera.

Od 1939 r. – najpierw jako jeńiec, a potem żołnierz Wojska Polskiego – przebywał w Związku Radzieckim. W 1942 r. został ewakuowany na Środkowy Wschód, a następnie służbowo przeniesiony do Londynu. Zwolniony z wojska w roku 1948. Pozostał w Anglii, gdzie od 1966 do 1980 r. pracował w Uniwersytecie w Manchesterze.

Był autorem kilkudziesięciu artykułów poświęconych logice i jej historii (m.in. Łukasiewiczowi, Leśniewskiemu i Sobocińskiemu). Jedną z jego prac zajęła, jak się zdaje, trwałe miejsce w historii logiki: wydany na przełomie 1954 i 1955 roku w „British Journal for the Philosophy of Science” artykuł zatytułowany *Logic and Existence* został opublikowany ponownie – już po śmierci Lejewskiego – w 2002 r. w antologii *The Philosophy of Logic*. Jest on uznawany za tekst, który odegrał – obok kilku tekstów innych autorów – ważną rolę w powstaniu filozoficznie doniosłej tzw. logiki wolnej.

2.24. Pozostajemy przy logice: Jerzy Kalinowski (1916–2000) – skądinąd siostrzeniec wspomnianego wyżej Z. Zawirskiego (jego manuskrypt miał wpłynąć na zainteresowania logiczne Kalinowskiego) – studiował początkowo w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a następnie (po kampanii wrześniowej, w której jako żołnierz uczestniczył) – przedostawszy się do Francji – w Uniwersytecie de Poitiers. W 1942 r. ożenił się

z Francuzką, co miało zapewne wpływ na jego późniejsze losy. Po wojnie wrócił do Polski i rozpoczął pracę w KUL-u. Tam też habilitował się (recenzentami byli T. Kotarbiński i J. Słupecki) na podstawie rozprawy zatytułowanej *Logika zdań praktycznych*.

W roku 1958 wyemigrował do Francji. Od 1961 r., uzyskawszy wcześniej dodatkowe stopnie naukowe zgodne z wymogami prawa francuskiego, pracował w Centre National de la Recherche Scientifique. Działał w grupie zajmującej się filozofią prawa i uczestniczył w wydawaniu pisma poświęconego tej problematyce. Opublikował też kilka książek z tej dziedziny oraz na temat bliskiej jej logiki deontycznej.

Oprócz tematyki odgrywającej wiodącą rolę jego twórczości wydał też dwie (1991, 1992) książki o fenomenologii, a konkretnie – poświęcone Husserlowi, Ingardenowi i Schelerowi. Wcześniej (1985) wydał książkę o semiotyce, w której tytule – co ciekawe – sąsiadują Husserl i Carnap.

Osobno wspomnieć trzeba prace dotyczące myśli Karola Wojtyły i – wspólną ze Stefanem Świeżawskim – pracę o filozofii w dobie II Soboru Watykańskiego. – Wszystkie wspomniane tu książki Kalinowskiego ukazały się w języku francuskim.

2.25. Peter T. Geach (1916–2013) – tej postaci nie powinno się, moim zdaniem, pomijać w niniejszym w artykule. Stwierdzenie, że nie był Polakiem, nie jest pozbawione podstaw: ojciec Geacha był Anglikiem, rodzice jego matki byli emigrantami z Polski, ale ona sama urodziła się już w Wielkiej Brytanii. Co prawda kilka pierwszych lat swego życia spędził u dziadków ze strony matki, ale w kolejnych latach – wskutek rodzinnych nieporozumień – związki z nimi uległy zerwaniu. Będąc młodym, ale już dorosłym człowiekiem, odkrył w sobie emocje związane z Polską. Rozpoczął systematyczną naukę języka polskiego. Według Polaków mających okazję go słuchać posługiwał się polszczyzną bezbłędną – może nawet doskonalszą niż ta, którą posługują się niektórzy Polacy, dla których jest to przecież język ojczysty...

Od roku 1963 dość często przyjeżdżał do Polski; utrzymywał bliskie kontakty z polskimi filozofami. Symbolicznym potwierdzeniem jego bliskich związków z naszym krajem było przyznanie mu w 1978 r. przez Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie godności członka honorowego.

Ciekawe jest, czy fakt, iż Geach był (tak jak i jego żona) konwertytą (1938) na rzymski katolicyzm, miał jakieś znaczenie dla jego związków z Polską i polskością. Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Przypuszczam wszakże, iż pewną rolę mógł odegrał tak charakterystyczny dla polskiej filozofii analitycznej światopoglądowy pluralizm: przekonanie, że różnorodnym przeświadczeniom metafizycznym czy moralnym można dawać wyraz w sposób jasny i precyzyjny – zgodny ze standardami wyznaczanymi przez logikę.

Przypuszczenie to motywowane jest faktem, iż zarówno sam Geach, jak i jego żona (skądinąd oboje byli uczniami L. Wittgensteina) uważani są za wybitnych reprezentantów tomizmu analitycznego.

Dodajmy, iż żoną Geacha była jedna z najwybitniejszych filozofek XX wieku (nawet bardziej może znana niż jej małżonek) Elizabeth Anscombe (1919–2001), autorka książki *Intention* (1957), która odegrała ważną rolę w rozwoju analitycznej teorii działania.

2.26. Henryk Hiż (1917–2006) był przed wojną uczniem gimnazjalnym Tarskiego, a potem studentem T. Kotarbińskiego. Uczęszczał także na wykłady i seminaria Łukasiewicza, Leśniewskiego i Tarskiego. Był żołnierzem Armii Krajowej. Uczestniczył w powstaniu warszawskim, choć do decyzji o jego rozpoczęciu miał do końca życia stosunek krytyczny. Po wojnie znalazł się najpierw w Belgii (studiował m.in. u C. Perelmana), a potem – w USA, gdzie w 1948 r. obronił doktorat u Quine'a. W 1950 r. osiedlił się w Ameryce na stałe. Pracował w kilku uniwersytetach, najdłużej w University of Pennsylvania. (Także i jemu w zatrudnieniu pomagał Tarski.) Zachował bliski kontakt z Polską: w roku akademickim 1976–1977 był profesorem w UJ, a w 1991–1992 – w UW.

Zajmował się m.in. filozofią języka. Być może najważniejszym jego dokonaniem jest praca zbiorowa poświęcona pytaniom, wydana w 1978 r. jako pierwszy tom *Synthese Language Library*.

2.27. Biografia Karola Wojtyły (1920–2005) wykracza oczywiście daleko poza granice obszaru problemowego określonego dla niniejszego tekstu. Nawet gdy ograniczymy się do czasu, gdy – będąc papieżem – przebywał stale poza Polską (do której, jako głowa Kościoła, pielgrzymował). W tych przecież blisko trzydziestu

latach jego aktywność była istotną częścią historii świata w różnorodnych jej wymiarach. Będę się więc starał ograniczyć do tych elementów jego działalności, które możliwie blisko wiążą się z problematyką filozoficzną.

Myślę, że trzeba zacząć od encykliki *Fides et ratio* (1998). Choć z perspektywy zewnętrznej wobec Kościoła niejedno w niej mogłoby być przedmiotem dyskusji, nie ulega wątpliwości, że jest to dokument, który w tak dobitny i jednoznaczny sposób wskazuje na indywidualne i zbiorowe znaczenie filozofii.

Od *Państwa* Platona poczynając, refleksja nad fundamentalnymi zagadnieniami społecznymi i politycznymi jest powszechnie uznawana za część filozofii. Dlatego też wspomnieć tu pragnę dwie encykliki: *Laborem exercens* (1981) i *Centessimus annus* (1993).

Filozoficzny wymiar posiadają też, jak sądzę, wypowiedzi papieża dotyczące relacji między religią a nauką, w szczególności odnoszące się do sprawy Galileusza oraz do teorii ewolucji Darwina.

Zakończmy uwagę dotyczącą najważniejszego dzieła filozoficznego K. Wojtyły, jakim jest niewątpliwie *Osoba i czyn* (1969). Pierwsze wydanie angielskie ukazało się u Springera w rok po wyborze Wojtyły na papieża.

2.28. Helena Eilstein (1922–2009). Przed wyjazdem z Polski zajmowała się problemami materializmu dialektycznego czy – inaczej mówiąc – filozofią przyrody i przyrodoznawstwa uprawianą w duchu ontologiczno-epistemologicznych założeń sformułowanych głównie przez Fryderyka Engelsa. W latach 1950–1968 była redaktorem naczelnym najważniejszego ówczesnie polskiego pisma filozoficznego „Studiów filozoficznych”. W roku 1969 – po wydarzeniach politycznych roku 1968 – opuściła, jak wielu Polaków pochodzenia żydowskiego, Polskę. Wyemigrowała do USA, gdzie wykładała filozofię na Uniwersytecie w Albuquerque. Nie udało mi się ustalić, czy poza aktywnością dydaktyczną prowadziła także działalność naukową.

Do Polski powróciła w roku 1993. I właśnie kilkanaście ostatnich lat jej życia okazało się szczególnie owocnych: wydała kilka książek, w tym między innymi polemikę z pracą Kołakowskiego *Jeśli Boga nie ma. O Bogu, diable, grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, a także *Homo sapiens i wartości*. Najwięcej dyskusji wzbudziła jej *Biblia w ręku ateisty*.

2.29. Anna Teresa Tymieniecka (1923–2014). Po zakończeniu wojny rozpoczęła studia filozoficzne w Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem R. Ingardena. Po ich ukończeniu wyjechała do Szwajcarii, gdzie studiowała dalej – pod kierunkiem J.M. Bocheńskiego. Jej doktorat poświęcony filozofii N. Hartmanna i R. Ingardena *Essence and Existence* ukazał się w roku 1957.

Poślubiwszy w 1956 r. prominentnego amerykańskiego ekonomistę Hendrika Houthakera, zamieszkała w Stanach Zjednoczonych i tam podjęła pracę w różnych ośrodkach akademickich. W roku 1979 odegrała istotną rolę w publikacji *Osoby i czynu* K. Wojtyły, z którym pozostawała w przyjaźni aż do jego śmierci.

Tymieniecka była filozofką, oprócz doktoratu jeszcze jedną książkę poświęciła Ingardenowi, a swoistym podsumowaniem jej aktywności twórczej jest czterotomowe dzieło *Logos and Life* wydane w latach 1987–2000.

Choć własny dorobek twórczy Tymienieckiej jest niemały, to można chyba stwierdzić, że jej pasją życiową była działalność organizatorska. Założyła w 1969 r. International Husserl and Phenomenological Research Society, w latach 1974 i 1977 dwa kolejne stowarzyszenia, w 1976 – połączone, obecnie pod nazwą The World Phenomenology Institute. W 1968 r. rozpoczęła wydawanie serii książkowej „Annalecta Husserliana”. Była też współredaktorem serii Springera „Islamic Philosophy and Occidental Phenomenology in Dialogue”.

2.30. Bronisław Baczko (1924–2016) ukończył Uniwersytet Warszawski. Wraz z Leszkiem Kołakowskim współtworzył tzw. warszawską szkołę historyków idei (do której zalicza się także m.in. K. Pomiana czy A. Walickiego). Do jego głównych dzieł tego okresu należy *Rousseau: samotność i wspólnota* (1964). Można powiedzieć, że niemal cała jego twórczość jest pogłębianiem i poszerzaniem problematyki wspomnianej książki.

Bronisław Baczko należy do grupy uczonych (m.in. Bauman, Eilstein, Kołakowski, Zabłudowski), którzy wyemigrowali z Polski wskutek tzw. wydarzeń marcowych 1968 r. Początkowo pracował we Francji, później (od 1974 r.) w Szwajcarii. W 1990 r. był profesorem w College de France.

W roku 2011 otrzymał nagrodę Balzana – za badania nad Oświeceniem, postacią i twórczością J.J. Rousseau oraz utopiami.

We współpracy z Jeanem Starobinskim (1920–2019; urodzony w Genewie, rodzice byli polskimi Żydami) – wybitnym historykiem literatury, a także medycyny (był z wykształcenia także lekarzem), stworzył zespół do badań nad wiekiem XVIII.

2.31. Jerzego Giedymina (1925–1993) – ucznia K. Ajdukiewicza – można uznać za jednego z powojennych kontynuatorów szkoły lwowsko-warszawskiej. Jego aktywność nauczycielska wywarła mniej czy bardziej bezpośredni wpływ na takich filozofów jak J. Kmita i L. Nowak, a także socjologów i historyków: A. Malewskiego i J. Topolskiego. W ten sposób przyczynił się do powstania tzw. poznańskiej szkoły metodologicznej. Była ona szczególnie aktywna w latach 70. ubiegłego stulecia, ale jej tradycje są kontynuowane w Poznaniu do dziś (Krzysztof. Brzechczyn).

Giedymin opuścił Polskę w roku 1968. Początkowo przebywał w Londynie, uczestnicząc m.in. w seminariach Poppera. Następnie podjął pracę w Uniwersytecie w Sussex. W tym okresie najciekawszym fragmentem jego naukowej biografii są dyskusje, które toczył na łamach różnych czasopism z Adolfem Grunbaumem należącym do najwybitniejszych filozofów zajmujących się problematyką czasu.

Jako uczeń Ajdukiewicza – twórcy jednej z odmian konwencjonalizmu, sporo uwagi poświęcił innemu wybitnemu reprezentantowi tego nurtu, a zarazem wielkiemu uczoneму Henri Poincarému.

2.32. Zygmunt Bauman (1925–2017) uchodził i uchodzi, niebezpiecznie, przede wszystkim za socjologa. Niektóre jego prace, w szczególności *Nowoczesność i zagłada* (1989, wyd. ang.), być może najwybitniejsza jego praca, może być bez żadnych wątpliwości zaliczona do socjologii (i teoretycznej, i historycznej). Wiele jego prac, zwłaszcza z ostatnich dwóch, trzech dekad jego życia, to prace bardziej filozoficzne aniżeli socjologiczne (choć mogą zarazem świadczyć o nieostrości i płynności granic między obu tymi dyscyplinami). Mam tu na myśli zwłaszcza takie książki, jak *Śmierć i nieśmiertelność* (1882), *Etyka ponowoczesna* (1993) czy *Sztuka życia* (2008).

Zygmunt Bauman, zwolniony z pracy w 1968 r., wyjechał do Izraela, gdzie mieszkał i pracował przez trzy lata. Adaptacja do warunków społeczno-kulturowych najwyraźniej się nie udała: uczoney przeniósł się do Anglii, gdzie pozostał już do końca życia.

Światowa kariera Baumana rozwijała się w sposób porównywalny (choć – m.in. z uwagi na specyfikę dyscyplin – dalece nieidentyczny) chyba tylko do kariery Tarskiego: nazwisko Baumana, a także omówienie jego koncepcji, napotkać można w wielu podręcznikach. Jego książki były czytane na wielu uniwersytetach. W ostatnich latach sytuacja, jak słychać, uległa niejakiej zmianie. Niektórzy skłonni byłiby może doszukiwać się przyczyn w kłopotach Baumana z jego przeszłością. Nie sądzę, by był to istotny czynnik: sprawy, które budzą takie emocje w Polsce, są na tyle odległe w czasie, by nie budziły zainteresowania w krajach, w których nawet w kręgach akademickich wiedza o historii Polski jest dość powierzchowna. Sądzę, że należałoby raczej widzieć losy myśli Baumana – dość powszechnie uznawanego za jednego z czołowych reprezentantów postmodernizmu – w kontekście zmiernych tego kulturowego nurtu.

2.33. Biografia Leszka Kołakowskiego (1927–2009) – podobnie jak biografia Baczyki czy Baumana (odzwierciedla skomplikowane losy (i towarzyszące im emocje) ludzi, którzy dojrzewali w trakcie II wojny światowej, a pierwsze lata dorosłości przeżywali w okresie głębokich zmian politycznych, ekonomicznych i społecznych, które dokonywały się w czasie pierwszej powojennej dekady.

Dla nich wszystkich rok 1968 jest rokiem ważnych doświadczeń. Wszyscy wyjechali z Polski. Jakkolwiek trudna i bolesna była dla nich zapewne ta decyzja, nie sposób zaprzeczyć, że akurat w ich przypadku okazała się ona początkiem drogi do znaczącej światowej kariery. Było tak w przypadku Baumana (także, choć w mniejszym bodaj stopniu, w przypadku Baczyki), było i w przypadku Kołakowskiego: *Główne nurty marksizmu* (1976) – choć mogą i bywają krytykowane z najróżniejszych zresztą punktów widzenia, pozostają po dzień dzisiejszy jedyną systematyczną, kompetentną (opartą na rzetelnej znajomości „z pierwszej ręki”) i krytyczną historią omawianej doktryny. Książki Kołakowskiego o Bergsonie, Husserlu czy filozofii religii bywają czytane także dziś.

Potwierdzeniem pozycji Kołakowskiego w światowej filozofii była, przyznana mu w 2003 r. nagroda Biblioteki Kongresu USA im. Johna Klugego. Był pierwszym autorem, któremu przyznano tę nagrodę. O jej randze świadczą nazwiska kolejnych laureatów: m.in. P. Ricoeura, J. Habermasa czy Ch. Taylora.

2.34. Kolejny filozof, o którym będzie tu mowa – Henryk Skolimowski (1930–2018) – choć jedynie o kilka lat młodszy od Baczki czy Kołakowskiego – wprowadza nas w inny i, powiedziałbym, bardziej współczesny obszar problemowy.

Skolimowski studiował równolegle geodezję w Politechnice Warszawskiej i filozofię w Uniwersytecie Warszawskim. Jego mistrzami byli Ajdukiewicz i Kotarbiński. To między innymi ich ideom poświęcił swą pracę doktorską obronioną w Uniwersytecie Oxfordzkim w 1964 r.

W tym samym roku wyemigrował do USA, gdzie pracował – najpierw w Los Angeles, a potem (od 1970 r.) w Ann Arbor – przez bez mała 30 lat. Do Polski powrócił w roku 1993 i kilka lat pracował na Politechnice Łódzkiej (jako kierownik Katedry Filozofii Ekologicznej).

W 1981 r. wydał książkę *Eco-Philosophy: Designing New Tactic for Living*. Rzecz ciekawa (zważywszy na techniczne wykształcenie i analityczną tradycję filozoficzną, w której się kształtował), że koncepcje Skolimowskiego miały charakter quasi-religijny.

Jego aktywność wykraczała poza obszar filozofii. Działał w International Union for Conservation of Nature czy w Komitecie PAN „Człowiek i Środowisko”.

2.35. Andrzej Walicki (1930–2020) znaczną część życia spędził w Polsce. Tu studiował, tu uzyskał kolejne stopnie naukowe. Tu – w kręgu badaczy współtworzących warszawską szkołę historyków idei – kształtował swoje zainteresowania badawcze i poglądy metodologiczne.

Kiedy w 1981 r. wyjeżdżał do Australii, by objąć stanowisko wykładowcy w Uniwersytecie w Cannberze, miał już spory dorobek badawczy; był jednym z najlepszych polskich znawców dziejów rosyjskiej myśli filozoficznej, społecznej i politycznej. Praca w Australii, a potem w USA, gdzie w latach 1986–1999 wykładał w Uniwersytecie Notre Dame, zaowocowała kolejnymi ważnymi dziełami. Szczególnie ważna jest, jak sądzę, wydana w 1995 r. i zawierająca odniesienia do pierwszych lat ustrojowej transformacji w krajach Europy Środkowo-Wschodniej książka *Marxism and the leap to the kingdom of freedom*. Książka nie ma charakteru tak panoramicznego jak *Main Currents of Marxism* Kołakowskiego, ale – w wyznaczonym przez jej autora obszarze problemowym – nie mniej (a może nawet: bardziej) analitycznie wnikliwa.

Rangę dorobku badawczego Walickiego potwierdza przyznana mu w roku 1998 nagroda Balzana.

2.36. Hanna Buczyńska-Garewicz (1932–2019). Studiowała filozofię i w tej dziedzinie uzyskała wszystkie kolejne stopnie naukowe. Zajmowała się głównie (choć nie wyłącznie, pisała np. o Cassirerze) filozofią amerykańską, zwłaszcza pragmatyzmem. W roku 1982 wyjechała do USA, a dwa lata później rozpoczęła tam pracę zawodową. W tym czasie opublikowała kilka książek, ale wszystkie wyszły w Polsce. Poza jedną też (dotyczącą Peirce’a) żadna z nich nie jest poświęcona filozofii amerykańskiej. Hanna Buczyńska-Garewicz zmarła w USA.

2.37. Krzysztof Pomian (1934–) – swoją drogę zawodową rozpoczął w Uniwersytecie Warszawskim, w którym studiował, uzyskał tytuł doktora i habilitację. W 1968 r. – wyniku wypadków marcowych – został zwolniony z UW. Przez kilka lat pracował jeszcze w Bibliotece Narodowej. W 1972 r. wyjechał do Francji, gdzie rozpoczął pracę w Centre National de la Recherche Scientifique. Jednocześnie objął stanowisko profesora w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od roku 2001 uczestniczył w tworzeniu w Brukseli Muzeum Europy. Przez kilka lat (od 2010 r.) brał udział w pracach Europejskiej Sieci Pamięci i Solidarności.

2.38. Andrzej Zabłudowski (1938–2008). Do roku 1968 był pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego. Po zwolnieniu początkowo utrzymywał się z tłumaczeń. Ostatecznie zdecydował się na emigrację. Pracował m.in. w Uniwersytecie Yale’a. Opublikował kilka artykułów polemicznych wobec koncepcji Nelsona Goodmana oraz Wiliama Van Quine’a. Dyskusje te zapewniły mu pewną rozpoznawalność i pozycję w amerykańskim środowisku filozoficznym.

W 1997 r. powrócił do Polski. Z początku wykładał w Uniwersytecie Jagiellońskim, po pewnym czasie powrócił na Uniwersytet Warszawski.

2.39. Jan M. Żytkow (1944–2001) ukończył fizykę i filozofię w Uniwersytecie Warszawskim. Tamże otrzymał doktorat i habilitację. Jeszcze pracując w Polsce, wykładał gościnnie w Carnegie-Mellon University. W 1987 r. wyjechał do USA na stałe. Był profesorem w kilku tamtejszych uniwersytetach. Zajmował się głównie sztuczną inteligencją, a zwłaszcza zagadnieniami automatyzacji pracy badawczej. Jeszcze w roku 1987 opublikował – wspólnie z Herbertem Simonem (1916–2001), laureatem „ekonomicznego Nobla” (1978), a także z psychologiem Garrym Bradshawem – książkę *Scientific Discovery. Computational Exploration of the Creative Process*.

2.40. Pragnę zakończyć główną część tego artykułu garścią informacji o Włodku Rabinowiczu (1947–). Studia filozoficzne rozpoczął w Uniwersytecie Warszawskim. Przerwały je protesty studenckie w marcu 1968 r. Rabinowicz wyjechał do Szwecji i w niej osiadł na stałe. Ukończył tam studia filozoficzne, w Uppsali uzyskał doktorat. Od lat pracuje w Uniwersytecie w Lund. O osobie Rabinowicza, o jego naukowym dorobku, ale także – o środowisku szwedzkich filozofów, wiele mówi to, że był on wybierany do zarządu, na sekretarza, a na kadencję 2007–2009 na przewodniczącego Swedish Philosophical Society. Cieszy się też sporym uznaniem wśród europejskich filozofów analitycznych, którzy w latach 1996–2005 wybierali go na członka władz ESAP (European Society for Analytical Philosophy), a na kadencję 1998–2002 – na przewodniczącego.

3. Kilka słów na zakończenie

W wielkim skrócie przyjrzeliśmy się biografii kilkudziesięciu wybitnych polskich (czy – w dwóch przypadkach – z Polską związanych) filozofów, którzy znaczną część swego życia spędzili poza krajem. Jak można się było spodziewać, najczęściej (choć nie zawsze: kategorię szczególną, samą dla siebie, stanowi biografia Karola Wojtyły) wiązało się to z dramatycznymi wydarzeniami w historii Polski. Jak emigracja wpłynęła na ich twórczość? Na to pytanie mogę teraz odpowiedzieć zdawkowo: różnie. Obszerniejsza odpowiedź wymagałaby odrębnego tekstu. Ten, który tu przedkładam, był próbą (zapewne nawet w tej postaci wymagającej korekt i uzupełnień) zebrania i uporządkowania materiału, który dla analitycznego tekstu jest niezbędny.

Niech mi wolno będzie powiedzieć, całkiem już na zakończenie, że praca nad tym tekstem była dla mnie bardzo interesująca; tym, którzy mnie do niej skłonili, serdecznie dziękuję.